Nr 186. Kraków, Wtorek 18 Sierpnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohn. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hepcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zachwiany dualizm.

Obecne przesilenie na Węgrzech wywołało żywe poruszenie w niemieckich kołach Austryi. Prasa wiedeńska omawia wszystkie łączące się z niem kwestye bardzo obszernie i z widocznem rozdrażnieniem. Dzienniki wszystkich odcieni występują ostro przeciwko narodowym postulatom Madziarów co do armii i stwierdzają zgodnie, że spełnienie tych postulatów byłoby pierwszym stanowczym krokiem do zerwania dualizmu, do zupełnego rozdziału obu części monarchii. Pożądliwość madziarska, piszą, nie zadowoli się przecie odniesionemi w tej dziedzinie sukcesami, lecz dążyć będzie także, co zresztą i dziś już czyni, do ekonomicznego usamodzielnienia krajów węgierskich. Rozpocznie się więc o kwestye ekonomiczne taka sama walka, jaka dziś toczy się o kwestye wojskowe, pociągnie za sobą coraz nowe koncesye na rzecz Węgrów, a co najmniej przedłuży znacznie dzisiejszą niepewność, tak dotkliwie dającą się we znaki ekonomicznym stosunkom w Austryi. — Wychodząc z tego założenia prasa wiedeńska tak samo zgodnie dochodzi do przekonania, że jeżeli już w kwestyach wojskowych nie da się pokonać „uroszczeń“ madziarskich, dla Austryi lepiejby było, gdyby sama zupełny rozdział obu części monarchii przyspieszyła. Zatem precz z dualizmem, wołają chórem pisma wiedeńskie, precz z tym tak szkodliwym i upokarzającym stanem, który nakłada tylko coraz nowe ciężary na Austryą, całą jej politykę czyni zależną od specyalnych interesów a nawet od kaprysów madziarskich i krępuje cały jej rozwój ekonomiczny. Głosy te znalazły już nawet echo w części tych sfer austryackich, które ze względów prawnopaństwowych i dynastycznych uchodziły dotychczas za stróżów jedności monarchii, jak dowodzi znane orzeczenie prezydenta austryackiej Izby panów, ks. Windischgraetza.

Czy i o ile te wynurzenia są szczere, czy też tylko mają charakter groźby pod adresem Węgrów, mającej na celu poskromienie ich separatystycznych dążności, trudno na razie rozstrzygnąć. Dość że odzywają się w coraz bardziej stanowczej formie. Tak n. p. „N. Fr. Presse“ zarządziła już nawet pewien rodzaj ankiety w kołach prezydentów austryackich Izb handlowych, celem poinformowania opinii publicznej, jakie zapatrywania panują w kołach przemysłowych co do ewentualnego zerwania jedności cłowo-handlowej z Węgrami. W ostatnim swym numerze ogłasza ten dziennik orzeczenia prezesów czterech niemieckich Izb handlowych. Orzeczenia te są bardzo interesujące, chociaż zdania w nich wyrażone nie zupełnie się zgadzają.

Baron Mauthner, prezes Izby wiedeńskiej, przyznaje, że stosunki na Węgrzech tak się ukształtowały, że nadzieja trwałego porozumienia z Węgrami w dziedzinie handlowo-politycznej znika coraz bardziej. Wobec tego rzeczywiście nasuwa się przekonanie, że dla Austryi od dzisiejszego stanu korzystniejszem byłoby zerwanie jedności cłowej z Węgrami. — Na utrzymaniu tej jedności zależy dziś w Austryi najwięcej przemysłowi tkackiemu, który eksportuje do Węgier wyrobów swoich rocznie za 400 milionów koron. Mniej interesowany jest w tej sprawie przemysł żelazny. Mauthner oblicza ogólną kwotę wzajemnych stosunków eksportowych oraz importowych między obu częściami monarchii, na dwa miliardy koron. W kwocie tej partycypują obie połowy w równej niemal mierze. Wzajemny ich stosunek po zerwaniu jedności cłowej zależeć będzie od ustępstw cłowych, jakie sobie nawzajem zapewnią. Przemysł austryacki o tyle przytem znajduje się w pozycyi korzystniejszej od rolnictwa węgierskiego, ponieważ udzielaniem znaczniejszego kredytu i nadal zachowa sobie na Węgrzech swe pola zbytu, podczas gdy węgierskie płody rolnicze walczyć będą na targach austryackich z konkurencyą rosyjską i amerykańską.

Dochody z ceł od strony węgierskiej przyniosłyby przytem skarbowi austryackiemu jakie 75 milionów koron, którą to kwotę można będzie użyć na popieranie przemysłu austryackiego. Rolnictwo w Austryi poparcia takiego potrzebować nie będzie, gdyż już wskutek ceł na płody węgierskie znajdzie się w korzystniejszem położeniu. Najwięcej trudności sprawiłyby kwestye czysto finansowe, mianowicie rozdział Banku austro-węgierskiego, który ze względu na obowiązujące do r. 1910 ustawy rychlej bez ciężkich komplikacyj rozdzielonymby być nie mógł.

Mniej optymistycznie zapatruje się na ewentualny rozdział obu części monarchii prezydent Izby berneńskiej Gompecz. Nie pojmuje on wogóle, jak w czasach, w których wszędzie panuje dążność do wytworzenia jak największych jednolitych obszarów handlowo-cłowych, Węgrzy życzyć sobie mogą rozbicia jedności austro-węgierskiej i obawia się, że zrealizowanie tego życzenia pociągnęłoby za sobą niebywałe przesilenie handlowe w obu połowach.

Neumann, prezydent Izby handlowej w Libercu, liczy się z ewentualnością, jego zdaniem, nieuniknioną, że Węgrzy następnej ugody z Austryą już zawrzeć nie zechcą i dlatego uważa rozdział obu części monarchii za twardą konieczność. I on atoli pociesza się, że Austrya lepiej na tem wyjdzie, niż Węgry, gdyż jako kapitalistycznie silniejsza, a przytem jako wierzycielka Węgrów, w wielu dziedzinach nie da się tak łatwo wyprzeć z drugiej części monarchii pod względem eksportowym. Neumann zaleca także, ażeby rząd austryacki na wszelki wypadek przygotował już osobną autonomiczną austryacką taryfę cłową.

W podobny sposób zapatruje się na tę sprawę prezes Izby w Lincu, Dierzer-Traunthal, który znów największy nacisk kładzie na konieczność rozdziałów banku austro-węgierskiego, aby kapitały austryackie nie popierały szowinizmu węgierskiego.

Ankieta rzeczona jest widocznie obliczona na to, aby oblać zimną wodą zapaleńców węgierskich. Czy spełni to zadanie, trudno na razie przewidzieć. To pewna, że dualizm nigdy jeszcze nie był tak zagrożony, jak obecnie, i nie ulega też wątpliwości, że chwila zniknięcia z widowni tej anormalnej organizacyi politycznej, jaką stały się w ostatnich dziesiątkach lat Austro-Węgry, nie jest już daleką.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 11 sierpnia.

Walne zgromadzenie „Maticy Hrv.“ — Konfiskata książek. — Czarna statystyka w Dalmacyi. Jedność stronnictw dalmatyńskich. — Plitwiczke jezera. — Teatr.

„Matice“ południowo-słowiańskie nieporównanie większą odgrywają rolę w życiu narodowem i bezsprzecznie silniejsze mają znaczenie niż polska Macierz. Ich organizacya jest odmienna, ich cel obszerniejszy i działalność szersza. Najmajętniejszą jest „Matica Hrvatska“. Posiada wspaniały dom własny w najpiękniejszej części Zagrzebia, daje piękne nagrody pracownikom na niwie literackiej, wspiera stowarzyszenia kształcące się i członkom swoim corocznie rozsyła po 9 książek i dzieł treści zabawnej i naukowej. Dnia 26 lipca odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa. Sprawozdanie z rocznej działalności złożył sekretarz Maticy dr Ante Radić (brat znanego publicysty Szczepana Radića). Ze sprawozdania dwa punkty wyszczególnić koniecznie wypada. Ponieważ wydawnictwo najstarszego beletrystycznego tygodnika „Vienac“ powodowało coraz większy deficyt, tak, że do roku zeszłego wynosił on 30.720 koron, wydział obecny powierzył wydawanie tego pisma Ljubomirowi Babićowi i drowi Dežmanowi, ale tylko na rok jeden i to z przyznaniem zapomogi 8000 koron. Na projekt Macierzy słowieńskiej i Macierzy dalmatyńskiej, aby członkowie jednego z tych stowarzyszeń otrzymywali wydawnictwa obu innych, przedkłada wydział „M. Hrv.“ swój wniosek, aby wspólnym nakładem wszystkie te trzy Towarzystwa wydawały corocznie jedną książkę, rodzaj almanachu pisarzy chorwackich i słowieńskich i aby to wydawnictwo rozsyłały każde swoim członkom.

Typowym i charakterystycznym obrazem stosunków chorwackich jest życie młodego wiekiem a starego już doświadczeniem publicysty Szczepana Radića. Uwięziony podczas ostatnich demonstracyj za „panowania“ bana Khuena, pozostaje blisko cztery już miesiące „pod kluczem“, pod którym już lata czasu spędził. W więzieniu ten człowiek wyuczył się wielu języków z książek i rozmów żywych. Niedawno wydał „Uzniczke uspomene“ (Wspomnienia więzienne), o których obszernie w krakowskim klubie słowiańskim mówił prof. Zdziechowski. Obecnie wydał część II „Wspomnień“, a wydawnictwo własnym nakładem powierzył żonie. Ledwie dziełko się ukazało, a tu już policya nawiedza niespodzianie mieszkanie pani Radićowej, konfiskuje wszelkie pisma, nawet korespondencye prywatne jej męża, spis przedpłacicieli i odbiorców wydawnictwa, ba — i pokwitowania drukarni. Równocześnie ogłoszono „Uzniczke uspomene“ za skonfiskowane.

Dalmacya znaną jest jako najuboższy kraj w Przedlitawii i jako ziemia, która liczbą analfabetów sąsiaduje z Galicyą. Powszechnie też wiadomą jest rzeczą, że wszyscy najwyżsi urzędnicy w tej krainie to cudzoziemcy, przeważnie Niemcy. Poziom ekonomiczny i gospodarczy obniża się z każdym rokiem, choć dr Koerber już kilkakrotnie przyrzekał swą troskę i baczniejszą uwagę Dalmacyi. Tymczasem statystyka na niebie dalmatyńskiem coraz czarniejszemi pisana cyframi. W r. 1900 ludności naliczono tutaj 610.000. po latach dwu już tylko 590.000, ubytek zatem 20.000. Nie jest winną tutaj śmiertelność, skoro stosunek urodzin do zgonów przedstawia się 23.000 : 15.000 (4·2% : 2·72%). Przyczyną wyludniania się Dalmacyi jest wychodźtwo, emigracya za ocean.

Wydarzenia miesięcy ostatnich w Chorwacyi pobudziły Chorwatów nadmorskich, dalmatyńskich do żywszej działalności politycznej. Stronnictwa sejmowe uchwaliły zeszłego tygodnia połączyć się w jedną wielką „strankę“ i walczyć zwartym szeregiem w pierwszym rzędzie o schorwaczenie urzędów, dalej o podźwignięcie ekonomiczne ojczyzny, tworzyć związki i stowarzyszenia przemysłowe i handlowe. W programie ich politycznym myślą przewodnią ma być zjednoczenie Dalmacyi z Chorwacyą, należącej do banowiny historycznie i tytularnie, a oddzielonej przed pół wiekiem.

Perłą ziemi chorwackiej są Plitwiczke jezera, 7 pięknych jeziorek w krainie Krasu, z których każde znajduje się w znacznej wysokości nad drugiem i każde zasila burzliwemi strugami swego niższego sąsiada. Do tego czarownego zakątka Europy dostęp jest bardzo przecież uciążliwy, bo albo wozem po górzystej i skalistej ziemi kilkanaście godzin jechać trzeba z Karlowca, albo z Rjeki musisz statkiem dobijać do Senju i stąd również wozem, a jeszcze więcej piechotą podróżować. Gdyby dostęp był snadniejszy, napływ gości byłby ogromny, imię Chorwacyi stałoby się więcej znane w Europie. Wie o tem rząd węgierski i dlatego wszelkiemi siłami odpycha myśl zbudowania kolei w te strony, choć zyski z tej komunikacyi są widoczne. Towarzystwo zagrzebskie opiekuje się jeziorami i stara się przez wspólne i liczniejsze wycieczki pokazać tańszym kosztem turystom cudo Krasu, ale na większe jakieś przedsięwzięcia brak mu środków i pomocy. Kapitał zaś zagraniczny toczy się tymczasem po innych jeszcze drogach i torach.

Z dniem 1 sierpnia otwarły się podwoje przybytku Melpomeny w Zagrzebiu. Dyrekcya teatralna podała już cały wykaz sztuk, przygotowanych na rok najbliższy. Między przekładami widnieje też Wyspiańskiego „Protesilas i Laodamia“ w tłomaczeniu wierszowanem p. Juliusza Beneszića, studenta filozofii w Krakowie, który obecnie przekłada także Słowackiego „Lillę Wenedę“ na język chorwacki. Czas byłby, aby i z dramaturgii południowo-słowiańskiej coś ukazało się na deskach lwowskich czy krakowskich, albo warszawskich. Czyż nie?

J.

Turcya w opałach.

Tym razem wysoka Porta pospieszyła się nadzwyczajnie. Zabójca konsula rosyjskiego Rostkowskiego, tudzież rzekomi współwinni zostali już piątego dnia ukarani i to ukarani w sposób tylko w Turcyi możliwy. I tak zabójca konsula, żandarm Halim został przez sąd wojenny skazany na śmierć i w czwartek o godz. 5 po południu rozstrzelany. Żołnierz, który w krytycznej chwili stał na posterunku, został również zasądzony na karę śmierci i rozstrzelany, mianowicie za to, że nie przeszkodził zabiciu konsula! Pewien żandarm, który z daleka widział zajście całe i jego koniec, otrzymał 15 lat ciężkiego więzienia, drugi żandarm 5 lat. Dwaj oficerowie zostali zdegradowani i skazani na utratę czci obywatelskiej.

A więc znieważony bez powodu i działający wedle instrukcyj żołnierz na posterunku dać musiał głowę; drugi żołnierz także zapłacił życiem za to, że nie przeszkodził — bo zresztą nie mógł — zabiciu konsula. Ba — wyrok natychmiast wykonano, nie dawszy sułtanowi, oczywiście z jego wiedzą, sposobności do wykonania monarszego prawa ułaskawienia. Turcya, osłabiona wewnętrznemi walkami, czemprędzej ukorzyła się przed Rosyą, ażeby sobie okupić spokój choćby tylko na kilka miesięcy.

Prasa rosyjska bardzo ostro wystąpiła przeciwko Turcyi po zabiciu konsula rosyjskiego, jeden tylko „Graždanin“ ks. Meszczerskiego wypowiedział odmienny pogląd na ten wypadek.

„Gdyby w Macedonii — pisze ks. Meszczerski — nie było wcale rosyjskich konsulów, nie przyszłoby naturalnie do tych smutnych epizodów. I ja jestem przekonany, że gdyby tam nie było wcale rosyjskich konsulów, to powstanie nie byłoby wybuchło ponownie z taką siłą. Dalej nie należy zapominać, że Macedonia, Albania i Bułgarya roją się obecnie ludźmi, którzy otwarcie i skrycie dążą do tego, ażeby Rosyę spowodować do interwencyi. Na zakończenie śmiem wypowiedzieć następujące słowa: Czy rzeczywiście i teraz jeszcze pozostawimy naszych konsulów w Macedonii i Bułgaryi? Mnie się zdaje, że mądra, patryotyczna polityka nieinterwencyi wymaga bezwarunkowo odwołania wszystkich rosyjskich konsulów, z taką bowiem polityką nie zgadza się chyba pozostawienie ich na miejscu, ażeby dla fanatyków za cel służyli“.

Tymczasem pomiędzy wojskami tureckiemi a oddziałami powstańców toczą się ciągłe walki. Wedle ostatnich wiadomości, udzielonych przez Portę ambasadom: austryackiej i rosyjskiej, powstańcy mają mordami i pożogą niszczyć ludność turecką, inne znowu źródła donoszą, że Turcy nie pozostają pod tym względem wcale dłużnymi. Oto spis utarczek, wybuchów dynamitowych, mordów i t. p. wedle źródeł tureckich: Pod budynkiem urzędu celnego w Zibefcze umieścili powstańcy bombę, która miała wybuchnąć podczas przybycia pociągu europejskiego. W wilajecie salonickim w obwodach Menljk i Katerin powstańcy mordowali, plądrowali i uprowadzali kobiety. — W wilajecie monasterskim trwają ciągle utarczki, zwłaszcza w okolicy Derdże, Taszmor i Neszto. Do pomieszkania mudira w Sorowicu wrzucili powstańcy bombę i w kilku miejscach przerwali połączenie telegraficzne pomiędzy Monasterem a Saloniką. Powstańcy, jak zapewnia Porta, mają być uzbrojeni w karabiny Mannlichera. Wobec doniesień, że liczba powstańców wynosi od 25.000 do 40.000 ludzi, twierdzi Porta, że wszystkie siły powstańców nie przenoszą 5000.

Do Konstantynopola miało nadejść poufne zawiadomienie z Sofii, że powstańcy knują nowe zamachy na europejskie pociągi. Powiadają, że powstańcy sami rozsiewają podobne wieści, ażeby wywołać popłoch, ostatni jednakże telegram z Konstantynopola świadczy, że groźby owe nie są gołosłownemi. I tak przedwczoraj w nocy wykonano zamach dynamito-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

29 (Ciąg dalszy).

Trojdanowicz stał na uboczu i oka nie spuszczał z Joasi.

Miał ochotę zbliżyć się do niej i przemówić, ale nie śmiał; krępowała go reszta towarzystwa. Powiedział tylko do Tomcia półgłosem:

— Nie uważasz pan, że ona wyładniała z tą rozpaloną twarzą?.. nabrała karnacyi, prawda?...

Zaczęto się żegnać, a przy pożegnaniu zapraszać do wzajemnych odwiedzin. Wielkosz zdjął kapelusz i skłoniwszy się układnie przed Joasią, rzekł:

— Mam nadzieję, że zechce pani którego dnia w tygodniu zaszczycić Zastawy swoją obecnością i razem z Jasiami wybrać się za Wrętę, choćby dla zobaczenia moich wyścigowych kulasów.

— Z przyjemnością, ale jeśli to ma być jedyna atrakcya do odwiedzin, to już wolę popatrzeć na Ketlinga, który ma przynajmniej całe nogi...

— Dopóki ich pod tobą nie połamie — wtrącił Kurkowski, śmiejąc się.

— Kuzynowi więcej, widzę, chodzi o konia, niżeli o mnie? — rzekła, niby urażona — proszę go sobie zatem przytroczyć do siodła, a ja powrócę z Mileczką w powozie.

— Czy to tylko nie kapitulacya z konieczności? — spytał złośliwie, spoglądając na nią z uśmiechem pod wąsem.

— Kapitulacya lepsza od rejterady — do- cięła mu — ciekawam, kto pierwszy zeszedł z pola!...

Stangret Romualda wjechał na prom, ludzie szykowali się do przewozu, więc czas było przerwać rozmowę.

Umówiono się jeszcze, że całe Tarnawice oddadzą w tym tygodniu Zastawom wizytę, poczem towarzystwo pożegnało się ostatecznie i rozjechało w dwie przeciwne strony.

Słońce zniżało się ku zachodowi, wyzłacając łuskowatą powierzchnię Wręty, która mieniła się barwami, jak kameleon.

Romuald stał oparty o wolant i w zamyśleniu spoglądał w rwące fale, które ukośnie skierowywały prom ku przeciwnemu brzegowi.

Trojdanowicz ćmił swoją lulkę i patrzał w stronę Tarnawic, obojętny na malowniczy widok okolicy; zajmowały go w tej chwili inne rzeczy, ważniejsze dla niego od pejzażowych studyów i efektów zachodzącego słońca, w których widział tylko plamy i kontrasty kolorów.

Spojrzenia jego mknęły za inną ruchomą, czarną plamą, która posuwała się pomiędzy wzgórkami i kępami drzew po drodze, wiodącej do Tarnawic; na Ketlingu kłusowała przed wracającemi powozami Joasia w towarzystwie Kurkowskiego, to przykuwało wzrok artysty póty, dopóki dzielna amazonka nie zniknęła mu z oczu w oddali, wjechawszy w las.

Jakkolwiek nie miał sposobności rozmawiania z nią dłużej i poprzestawać musiał tylko na obserwacyi i przysłuchiwaniu się jej słownym utarczkom z Romualdem i Starlińskim, pozostawiła na nim wrażenie czegoś pociągającego, co mu się przyczepiało do myśli, a raczej do zmysłów.

Miał przed oczyma ciągle jej „linie“ i jej gibkie kształty, jej zręczną postać w opiętej amazonce, jej elastyczne ruchy na koniu; przypominał mu się jej głos, nieco matowy o altowem brzmieniu, jej śmiech i te rumieńce na licach i te roziskrzone oczy ciemne, sprytne o śmiałem, wyzywającem niemal spojrzeniu, które nie raczyły nawet przez chwilę spocząć na nim u przewozu.

Ignorowała go zupełnie i to go drażniło; miał takie wrażenie, jak gdyby przez cały czas pobytu w Tarnawicach nie istniał wcale dla niej.

Nie zwróciła ani razu uwagi na niego, zdawała się go nawet nie widzieć i nie słyszeć, co mówił, jak gdyby był z przeźroczystego powietrza cały i nie istniał na świecie.

To go nawet upokarzało.

Wyrzucał sobie teraz, że się nie zbliżył i nie przemówił choć kilka słów.

— Zachowywałem się, jak bałwan! — mówił sobie w duchu — języka w gębie zapomniałem; musiałem się jej przedstawić, jak niedźwiedź, który na dwóch łapach porządnie nawet chodzić nie umie. Ale wszystkiemu winien ten sroka Starliński!... wygadał mi dziurę w brzuchu. Przyczepił się do mnie, jak bodiak do owczego runa i jednej chwili samego nie zostawił. Jeszcze mi w uszach pytluje jego język. Nudna bestya, jak flaki z olejem!..

Ta Kluczkówna jednak, to dobry numer!... Kiedy przyjedzie do Zastawów, trzeba będzie inaczej zabrać się do niej.

Podszedł do zamyślonego Wielkosza i zagadnął go:

— No, cóż dziedzicu?.. Roztrzęsły panu baby głowę?... hm?... A ta pańska nowa kuzynka?... samiec panna?...

Romuald ocknął się, monokl założył w oko i spojrzał na niego, jak ze snu wyrwany.

— Która kuzynka?... a!... panna Kluczkówna?... Tak, masz pan słuszność. Podobała się panu?...

Trojdanowicz skrzywił usta z grymasem.

— No, tak, z frontu nie bardzo. Twarz mogłaby sobie odmienić, ale reszta — proszę siadać! Fest budowana!.. Ja takie lubię, a dziedzic?...

Wielkosz westchnął i uśmiechnął się:

— Lubiłem!... Dziś mi to obojętne. „Ganz Wurst!“...

— Ee?... Tak zupełnie, to chyba nie?...

— Prawie.

— No prawie, to jeszcze zawsze coś. Podobno kobiety najlepiej lubią takie dogasające wulkany, bo je biorą za samowar, który można rozdmuchać.

Wielkosz skrzywił usta ironicznie, głowę przechylił w tył, powieki przymknął i jakby mu przed oczyma duszy przebiegła cała przeszłość jego, szepnął:

— Dziś mi to wszystko jedno... Kiedyś tam... dawno... niepowrotnie, miałem dosyć szczęścia do kobiet... nawet dużo, ale...

Westchnął, nie dokończył i z gestem lekceważenia machnął ręką, jakgdyby chciał dopowiedzieć:

— „Tempi passati! . . .“ nie warto mówić o tem.

Zapalił papierosa i począł przechadzać się po promie z głową spuszczoną, czołem zmarszczonem, wyrazem gorzkiej zadumy w twarzy.

Wspomnienie przeszłości poruszyło go i dotknęło widocznie jakiegoś bolesnego miejsca w sercu.

Nie lubił zwierzań i spowiedzi z uczuć swoich przed nikim, nawet przed własną matką, gdy jeszcze żyła i mogła być jedyną powiernicą, godną jego zaufania; pozostała w nim duma wielkopańskiej natury, nie lubiącej się spoufalać z byle kim.

Nosił w sobie zamknięty i niedostępny światek własnych myśli, wrażeń, uczuć, refleksyj, do którego nie dopuszczał nikogo, jak do owych apartamentów w pałacu zastawskim, stojących pustką, o drzwiach nie otwieranych prawie nigdy, o oknach szczelnie zasłoniętych firankami i żaluzyami.

Unikał pod tym względem ciekawości ludzkiej i bał się podglądania swojej duszy, kryjąc w niej to, co uważał za niepodzielną własność; od czasu zaś, gdy znalazł się w anormalnych warunkach swej egzystencyi i w coraz bardziej fałszywem położeniu zrujnowanego magnata, stał się jeszcze bardziej zamkniętym w sobie, jeszcze drażliwszym na owe zewnętrzne dotknięcia duszy i serca, które odsuwały się od świata lękliwie, niby w zamaskowaną kryjówkę i nie dawały się stamtąd wywabić nawet podstępem.

Dlatego też urwał rozmowę z Trojdanowiczem i nie pozwalał mu jej nawiązać na ten sam temat, chociaż artysta próbował jeszcze kilkakrotnie wyciągać go na słówka, aby się dowiedzieć, co myśli o kobietach a zwłaszcza, aby znaleść znowu sposobność porozmawiania z nim o Joasi Kluczkównie.

Przez całą drogę powrotną odzywał się już bardzo mało i znać było po nim, że ten na pozór pogodny horyzont jego myśli zasuwał się coraz gęściej chmurami, jak niebo po upalnym dniu letnim nad wieczorem, gdy nocą burza ma nadciągnąć.

Nazajutrz od rana mżył cienki deszczyk i powietrze było wilgotne; od zachodu wlokła się słota, która się zapowiadała trzydniówką, więc nerwy Romualda, jak struny, obrzękły i odstroiły się do tego stopnia, że nie wychodził wcale ze swego pokoju, kazawszy przeprosić Trojdanowicza, że nawet przy obiedzie i herbacie wieczornej nie może mu towarzyszyć.

Najniespodzianiej i bez widocznej przyczyny opadła go zwykła „handra“, którą Trojdanowicz przypisywał niepogodzie, wprawiającą i jego w jakąś ociężałość i senność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wy na pociąg, idący ze Skoplii do Saloniki. Kawałek szyny, przebiwszy podłogę wagonu, zabił dwu żołnierzy. Dyrekcya kolei wobec faktu, że wojsko niedostatecznie czuwa nad bezpieczeństwem linii, zwróciła się do rządu tureckiego z prośbą o baczniejszą opiekę, gdyż w przeciwnym razie zaprzestałaby puszczać pociągi nocne. Znaleziony w rozmaitych miejscach dynamit nosi bułgarskie napisy. Most kolejowy koło Floriny został zniszczony.

Bułgarya znowu się odezwała. Rząd bułgarski dnia 16 b. m. przesłał swoim zastępcom zagranicznym cyrkularz, w którym oznajmia, że wznowiły się prześladowania Bułgarów w Turcyi, oraz zapewnia o niesłuszności podnoszonych przeciw Bułgaryi oskarżeń, jakoby na nią spadała odpowiedzialność za niepokoje w Turcyi. — W tymsamym duchu przesłał rząd bułgarski memoryał mocarstwom, podając przyczyny obecnych niepokojów w Macedonii.

W sobotę ogłosił „Berliner Tageblatt" następujący sensacyjny telegram z Petersburga: „Jak donosi „Prawitielstwiennyj Wiestnik", rosyjski ambasador w Konstantynopolu otrzymał z Sebastopola wiadomość, że oddział okrętów z floty czarnomorskiej odejdzie na wody tureckie". Czyżby to miało być odpowiedzią na zabicie konsula Rostkowskiego? Trzeba pamiętać, że „Prawitielstwiennyj Wiestnik" jest pismem urzędowem.

Odsłonięcie pomnika Chałubińskiego.

Zakopane, 16 sierpnia.

(Od naszego sprawozdawcy.)

Nareszcie u wylotu ulic Chałubińskiego i Zamoyskiego stanął pomnik tego, który Zakopane z osady górskiej nieznanej zrobił pierwszorzędną polską klimatyczną stacyą i otworzył Tatry z ich całym przepychem i bogactwem motywów, obrazów, piękna i majestatu dla narodu. Gdyby nie było Chałubińskiego, nie byłoby Zakopanego, a nie byłoby tem samem tego czegoś, do czego dziś każdy niemal Polak przywiązał się i pokochał. Oparliśmy się o granice naturalne! To paradoks — parodoks geograficzny. Ale to prawda, że dzięki jemu oparliśmy się sercem o potężną ścianę przyrody i odtąd te góry niebosiężne żyją w naszej literaturze i w naszej uczuciowości narodowej.

Nic też dziwnego, że chwila odsłonięcia pomnika skupiła całe rzesze gości i sprowadziła pod stopnie bronzowego popiersia całe szergi mowców, składających hołd w imieniu całego szeregu poważnych instytucyj i korporacyj śp. Chałubińskiemu. Tłumy publiczności zamknęły wszelki ruch na obu ulicach, już odtąd jedną prostą drogą wiodących do pierwszych regli tatrzańskich. Pogoda zajaśniała nad Zakopanem taka cudowna, jaką tylko tutaj widzieć można. Na przeczystem niebie rysowało się strzeliste, ciemno-granatowe pasmo tatrzańskie, granitowemi wierzchołkami kryjące błękit.

Na mównicy stanął prof. Chmielowski i przemówił mniej więcej w te słowa:

Czem było Zakopane przed laty 40 a czem jest teraz, wiedzą ci tylko, co patrzeli na jego rozwój. Była to miejscowość rzadko zwiedzana i zaniedbana. Dziś jest miejscem zbioru dla gości trzech zaborów, gdzie się czerpie otuchę na przyszłość i wiarę w lepsze dni. Lecz nie jest tem tylko. Nasuwa także umysłowi cały szereg zagadnień od najniższych do najwyższych odnośnie do natury. Ś. p. Chałubiński pokochawszy to miejsce i czyniąc je tem, czem jest dzisiaj, starał się o to także, aby je podnieść pod względem kulturnym. On to dał pęd i inicyatywę do niższych gałęzi przemysłu, za jego staraniem powstały różne instytucye miejscowe, jak Towarzystwo zaliczkowe, szkoła snycerska, szkoła koronkarska. Są przeciwnicy stawiania pomników, przeciwnicy nawet bardzo rozumni, którzy mówią, że powinno nam więcej chodzić o żywych, niż o uczczenie zmarłych, lecz w społeczeństwie takiem wyjątkowem, jakiem my jesteśmy ze względu na nasz stan polityczny, musi się znaleść miejsce i trzeba uwzględnić wszystkie objawy ducha. — Wdzięczność tylko [illegible] jednostkom jest trudną, bo rzekomo [illegible] dumę i niezależność — lecz dusze wzniosłe i wielkie a taką jest dusza zbiorowa narodu wdzięczność umieją zawsze wyrazić. Dlatego też dziś znajdujemy się u stóp jego pomnika.

Ś. p. Chałubiński był nie tylko specyalistą, ale i wszechstronnym umysłem, bystrym i głęboko czującym. Do niego lgnęli poeci, artyści i myśliciele, bo widzieli w nim obywatela, który stara się objąć sercem i rozumem całość przejawów życia narodowego. Ukochanie gór i przyrody, która „wymownemi słowami do niego mówiła", ukochanie to było do pewnego stopnia dowodem żywotności ogólno-narodowej. Jesteśmy tu w miejscowości, gdzie na każdym kroku napotykamy legendy. Taką legendą jest baśń „O śpiących rycerzach" — lecz nie trzeba jej zacieśniać do jednego miejsca i jednego rodzaju pracy — ona obejmuje daleko szersze koła. Mówi o ludzie. Lud — to potęga. Lud ten budzić, podnosić, to znaczy budować lepszą przyszłość. Takie niewątpliwie myśli żywił zmarły, który pokochał Zakopane ze wszystkiem, co w niem było naturą i poezyą. On szedł tą drogą, na której dla nas ocalenie. To też nikt nie będzie się dziwił, że dla takiego przedstawiciela tu stanie monument, który, z tej mownicy — w imieniu komitetu oddaję w opiekę gminy zakopańskiej — celem uczczenia szlachetnego obywatela, wielostronnego badacza — a na idealną wartość narodu".

Po tych słowach, które wzruszyły setki zgromadzonej publiczności, przy dźwiękach muzyki odchylono zasłony pomnika, który na kamiennej podstawie wyrósł popiersiem nad całe otoczenie. Złożono wiele wieńców od komitetu budowy, od straży ochotniczej, od Akademii umiejętności i t. d., lecz najwspanialszy niewątpliwie od pań z Litwy i Korony z napisem: „Prawdą i pracą".

Na trybunę teraz wstępowali kolejno prof. Baranowski, który podał wiązankę faktów z życia zmarłego i podniósł jego zasługi jako lekarza i bliźniego zarazem, prof. Tretiak imieniem Akademii umiejętności złożył hołd charakterowi i bezinteresowności jego, prof. Jordan mówił w imieniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, dr Dunin z Warszawy mówił w imieniu lekarzy warszawskich, Kasprowicz w pięknej, poetycznej mowie podniósł, czem dzięki Chałubińskiemu stały się Tatry dla literatury i sztuki polskiej, góral Suleja wzruszył wspomnieniem z r. 1873, jak ogromną była pomoc Chałubińskiego dla ludu podczas cholery, a nakoniec p. Budzynowski w imieniu gości. Mówił również dr Ponikło z wielką swadą w imieniu Towarzystwa tatrzańskiego, a dr Rowiński w imieniu Sokołów.

Stało się zadość pragnieniom dawno żywionym. Odtąd będzie przechodniom pomnik przypominał imię tego męża, z którym zżyły się losy Zakopanego i z którego wzięły niemal swój początek.

Uroczystość miała przebieg piękny i niczem nie zamącony. *K.*

Wielka oszustka przed sądem.

Trudno wprost pojąć, jak ta brzydka, pospolita, pozbawiona wszelkiego „esprit" Teresa mogła przez tyle lat wodzić za nos tylu ludzi, szczwanych lisów, znających wszelkie wybiegi.

Pisma humorystyczne we wszystkich językach natrząsają się z naiwnych wieśniaków, którzy padają ofiarą mniej lub więcej dowcipnych rzezimieszków miejskich, a tutaj w Paryżu, owej stolicy świata, starzy finansiści, ludzie otrzaskani z wszelkiego rodzaju podstępami, znoszą Teresie Humbert miliony nawet wtedy jeszcze, gdy prawie są pewni, że mają do czynienia z oszustką.

Teresa już jako dorastająca panna zaczęła w prowincyonalnej mieścinie opowiadać drobnym kupcom o rzekomych spadkach, ażeby sobie wyrobić kredyt. Dziwna rzecz: owi prowincyonalni kupcy nie dali się wziąć i pierwszą ofiarą Teresy był Fryderyk Humbert, syn senatora i ministra sprawiedliwości, ukończony prawnik, a więc człowiek inteligentny i myślący krytycznie. — Fryderyk dla rzekomych spadków ożenił się z Teresą. Osiadłszy w Paryżu, Teresa musiała dalej prząść nić legendy o spadkach. Przy pomocy męża, jako doradcy prawnego przez 10 lat zaprzątała sądy procesami, a ponieważ jasną jest rzeczą, że gdzie istnieje proces, tam być musi także i przedmiot procesu, w tym wypadku spadek wielomilionowy, więc Teresa na poczet owego spadku „naciągała" ludzi. Ale ci „naciągani" byli adwokatami, notaryuszami, finansistami i bądź co bądź można się było po nich spodziewać mniej naiwności. Widocznie potworność kłamstwa była tak wielką, iż ludzie ci nie chcieli uwierzyć, ażeby ktoś mógł zmyślić podobne rzeczy.

Gdy Teresa zakładała bank pod firmą „Rente viagère", naiwni setkami lecieli w jej sidła. Notaryusz Languest, który spisywał akt ukonstytuowania się tego banku, człowiek uczciwy, padł również ofiarą oszustwa i na pokrycie strat złożył 3,700.000 franków, zrujnowawszy się doszczętnie.

Oto spis najważniejszych osób, które na miliony lub krocie zostały „naciągnięte" przez Teresę. Prawdziwy konkurs naiwności, niestety, bez nagrody.

Bardzo zajmujące szczegóły podał świadek Bonneau, syndyk masy konkursowej Humbertów. Bonneau oświadczył, że uzyskał ze sprzedaży ruchomej i nieruchomej własności Humbertów około $2^1/_2$ miliona po odtrąceniu kosztów licytacyi. Weksle, któremi Humbertowie operowali, wynoszą razem 700 milionów franków. Nominalny stan bierny wynosi 117 milionów, rzeczywisty 50 milionów.

W ciągu piątkowej rozprawy, gdy zeznawał bankier Cattani, jedyny finansista, który sprostał Teresie, usiłowała Teresa skompromitować adwokata Vallégo, obecnego ministra sprawiedliwości. Mianowicie twierdziła, że za pośrednictwem tego bankiera dała Vallému 235.000 franków, celem zapewnienia sobie poparcia rządu. Wywołała wielką wesołość, ale nic ponad to. Wogóle nie spełniły się zapewnienia Teresy, że proces jej skompromituje cały szereg politycznych osobistości. Padł tylko sromotnie były minister spraw zagranicznych Flourens, który brał pożyczki, czy upominki pieniężne od Teresy. Jak wiadomo, dziennik „Matin" ogłosił listy Flourensa do Teresy, a sąd wytoczył redakcyi proces z powodu ogłoszenia aktów sądowych. Otóż w piątek stawał z tego powodu redaktor „Matina" przed sądem policyi poprawczej. Oskarżonego uniewinniono i stwierdzono podczas rozprawy, że ogłoszone listy są prawdziwe. Wyrok ten jest charakterystyczny, zwłaszcza z tego względu, że niezbyt dawno jeszcze Flourens w rozmowie prywatnej groził wniesieniem skargi o oszczerstwo przeciw dziennikowi „Matin".

I w taki sposób finansista Marchand dał Teresie 12 milionów; bankier Haas $2^1/_2$ miliona, jubiler paryski Roulina 10 milionów, bankier Kahn $1^1/_2$ miliona i t. d. Podaliśmy w sobotnim numerze spis tych naiwnych, dziś podajemy ciąg dalszy. I tak agent asekuracyjny Granichstädten utopił w kieszeni Teresy 800.000 franków za to, że „wielka" Teresa odwiedziła go osobiście. Bankier Casaux pożyczył Teresie 1,160.000 franków za pośrednictwem notaryusza Langlois. Ten Langlois był spólnikiem Teresy i opowiadał bankierowi Casaux, że sam widział, jak Teresa obcinała kupony na milionowe kwoty.

Wielkie wrażenie wywołało pośród publiczności zjawienie się w sali przemysłowca Schootsmanna, którego brat, jak wiadomo, został w wagonie zamordowany właśnie wtedy, gdy w sprawie Teresy nastąpił krytyczny zwrot. Schootsmann pożyczył Teresie 600.000 franków w roku 1896, a później pół miliona. — W roku 1901 przyszła do niego Teresa i płacząc, opowiadała mu o swojej „nędzy". Wówczas Schootsmann, jak sam się wyraził, pożyczył jej „z litości" jeszcze $^1/_2$ miliona. Notaryusz Dumort także napędzał naiwnych w sieci Teresy. Opowiadał mniejszym finansistom o milionach Teresy, niektórym nawet pokazywał w gabinecie Fryderyka Humberta cały zbiór pożyczek, służących do obcinania kuponów, i ludziska pożyczali w miarę możności po kilkakroć sto tysięcy franków!

Dumort, były notaryusz, przesłuchany jako świadek, zeznał przedewszystkiem, że cały swój majątek powierzył Teresie, że więc działał z dobrą wiarą. Zeznał dalej, że przy pewnej sposobności widział w żelaznej kasie Teresy obligacye, wartości mniej więcej 60 milionów, i że innym razem pomagał jej w obcinaniu kuponów. W roku 1894 wedle obliczeń franków, ponieważ procenty przynosiły rocznie około 2 miliony, więc w r. 1902 majątek jej powinien był wynosić około 112 milionów franków. Dumort twierdzi, że osobiście pożyczył Teresie 6 milionów, przez pośrednictwo zaś 4 miliony.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy":

Dr Jura zebrane w kasynie w Głogowie przy pożegnaniu ks. Stopy i dra Wisłockiego 14·20 kor., A. Stepek 7·50 kor. jako część dochodu z festynu, urządzonego na Popradzie w Żegiestowie. Razem z poprzedniemi **1758** koron **73** hal.

Z Izby lekarskiej. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie pełnej Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. Przewodniczący dr Walczyński złożył hołd pamięci zmarłego prezydenta Izby, ś. p. prof. Rudolfa Trzebickiego, a następnie zarządził wybory. Prezydentem Izby wybrany został obecny wiceprezydent dr Walczyński, wiceprezydentem dr A. Kwaśnicki. Na opróżnione miejsce w wydziale powołany został prof. dr Raczyński.

Dwie wycieczki w Krakowie. Studenckie korpusy wakacyjne z Sanoka, w liczbie 54 uczniów gimnazyalnych i szkół ludowych, zwiedzały miasto nasze przez oba dni świąteczne. Wśród śpiewów maszerowała po mieście wytrwale młoda drużyna pod kierownictwem dwóch profesorów, katechety i delegatów Tow. „Szkoły ludowej". Zwiedzono Wawel, zbiory i muzea Krakowa, oraz park dra Jordana. W niedzielę wieczorem żegnali Kraków odśpiewaniem pieśni patryotycznych przy kamieniu Kościuszki i pod pomnikiem Mickiewicza. Uznanie się należy dla inicyatorów i kierowników wycieczki za wpajanie szlachetnych idei w młode pokolenia. Młodzież stała kwaterą w lokalu dawnej kasarni przy ul. Karmelickiej, udzielonym wycieczce przez gminę.

W sobotę po południu przybyła do Krakowa wycieczka „Czytelni kolejowej" ze Stryja, w liczbie około 400 osób. W gronie tem była także przeważna liczba ruskich chłopów, którzy zwiedzali w grupach kościoły, muzea i pamiątki miasta.

Szkoła polska w Białej. Wpisy uczniów i uczennic do prywatnej szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej na rok szkolny 1903/4 będą się odbywały w dniach: 29., 30. i 31. bm. od godz. 8. do 12. przed południem i od 2. do 6. po południu. W nadchodzącym roku szkolnym będą otwarte 4 klasy szkoły ludowej pospolitej, tudzież 3 klasy wydziałowe dla chłopców i dziewcząt. Rok szkolny rozpocznie się 1. września uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. Po nabożeństwie odbędą się egzamina poprawcze. Nauka w całej szkole jest bezpłatną; nie opłaca się też żadnego wpisowego.

Wiadomości osobiste. Ks. kardynał Puzyna powrócił z Rzymu.

Strejk przez pół godziny. Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, na zgromadzeniu funkcyonaryuszów krakowskiej kolei elektrycznej zapadły uchwały, domagające się od Zarządu tej instytucyi polepszenia bytu przez skrócenie czasu pracy i podwyższenie płacy. Odpowiedzią na te uchwały był wydany w piątek przez dyrekcyę tramwaju elektrycznego okólnik, w którym zawiadomiono cały personal, że jeden nadkontrolor i dwaj kontrolorowie ruchu zostają ze służby natychmiast wydaleni. Wprawdzie nie były podane powody wydalenia, jednakowoż nie ulegało kwestyi, że miało to być karą za zgromadzenie. Czując widoczne pokrzywdzenie, wszyscy funkcyonaryusze kolei elektrycznej w Krakowie, w nocy z piątku na sobotę, odbyli powtórne zgromadzenie w lokalu Stowarzyszeń robotniczych przy Małym Rynku, na którem ułożyli memoryał do dyrekcyi, żądający zarówno, podobnie jak na pierwszem zgromadzeniu, poprawy bytu, jak i cofnięcia dymisyi udzielonej trzem kontrolorom. Do wręczenia tego memoryału dyrektorowi tramwaju, p. Fischerowi, wybrało zgromadzenie deputacyę, złożoną z 7 uczestników zgromadzenia.

W sobotę więc o godzinie 4 rano zgłosiła się deputacya do niego, chcąc mu wręczyć powyższy memoryał. P. Fischer jednak deputacyi nie przyjął. Wskutek tego o godzinie 5 rano wprawdzie wszystkie przygotowania do puszczenia tramwaju w ruch poczyniono, lecz kiedy o godzinie szóstej odpowiedzi jeszcze nie było, strejk się rozpoczął. O godzinie 6 rano zjawił się w remizie p. dyrektor Fischer, który wezwawszy delegatów personalu do siebie, zażądał od nich wyjaśnienia całej sprawy. Po wysłuchaniu prawdziwego przedstawienia rzeczy, oświadczył p. Fischer, że uznaje solidarność służby tramwajowej i cofa wypowiedź daną trzem kontrolorom, przyrzeka nikogo z tej przyczyny nie oddalać, lecz żąda nawzajem sumiennego wykonywania obowiązków. Co do innych żądań oświadczył p. Fischer, że je rozpatrzy i postara się o uczynienie im zadość.

Ponieważ odpowiedź ta zupełnie zadowoliła deputacyę i ogół pracowników tramwaju elektrycznego i była dowodem dobrej woli dyrektora Fischera, zgromadzeni urządzili na poczekaniu owacyę p. Fischerowi, poczem po półgodzinnem opóźnieniu ruch tramwaju rozpoczął się w całem mieście.

Zjazd kamieniarzy. Majstrowie kamieniarscy z miast Zachodniej Galicyi zjechali się w sobotę do Krakowa celem utworzenia Związku fachowych kamieniarzy. Zgromadzenie w liczbie dwudziestu kilku majstrów odbyło wspólne narady pod przewodnictwem starszego krakowskich kamieniarzy, p. Kuleszy, wobec instruktora Stowarzyszeń rękodzielniczych dra Schoenetta. Stowarzyszenie uchwaliło własny statut.

Z Zakopanego pisze nasz korespondent (K): Równocześnie z uroczystością odsłonięcia pomnika ś. p. Chałubińskiego odbył się tu zlot Sokołów okręgu krakowskiego. Wzięło w niem udział ośm gniazd a sześćdziesięciu kilku członków. Ćwiczenia odbyły się na placu umyślnie w tym celu przygotowanym. Trybuny były przepełnione publicznością, która poszczególne produkcye gorąco oklaskiwała. Pogoda dopisała w zupełności. Do ożywienia ruchu w Zakopanem przyczyniła się także wycieczka Czytelni kolejowej ze Lwowa. Pociąg przywiózł w 16 wagonach kilkuset uczestników.

Ogółem dzień 15 sierpnia był pełen wrażeń podniosły i wielkiego ożywienia. Niestety, w niedzielę pogoda nie dopisała. Deszcz padał z przerwami, powstrzymawszy żądnych wycieczek „2-dniowych" letników. Lecz niewątpliwie sobota wszystkich nagrodziła za trud i niewygody, nieodłączne przy takim napływie gości.

Otwarcie „Sokoła". Z Dobczyc piszą nam: Dziś byliśmy świadkami pięknej uroczystości, otwarcia gniazda sokolego dopiero przed kilku tygodniami zawiązanego. Pogoda sprzyjała, przybyły też na uroczystość liczne delegacye gniazd sąsiednich, a to z Bierzanowa, Bochni, Gdowa, Krakowa, Myślenic, Wieliczki i innych. Do pochodu, który z pięknym sztandarem myślenickim ruszył na mszę św. z Czytelni katolickiej, stanęło blisko stu druhów. Mszę św. odprawił proboszcz miejscowy, ks. prałat Brańka, który od ołtarza wskazał w mowie zadania sokoła i złożył życzenia miejscowemu gniazdu pomyślnego rozwoju. A przyznać trzeba, że szczęśliwą rękę mieli inicyatorowie założenia gniazda. Już dziś jest w gnieździe 32 umundurowanych, a są to przeważnie miejscowi obywatele, mieszczanie. Rada gminna, to sokoli, to też kiedy pochód z powrotem stanął przed magistratem, burmistrz i zastępca jego, dr Miarczyński, byli w strojach sokolich, a drugi z nich z serca płynącemi słowy witał przybyłych.

W czasie próby ćwiczeń, druh Iskierski z całą uprzejmością oprowadzał starszą drużynę po „starem mieście", gdzie na wzgórzu znajdują się ruiny starożytnego zamku, w którym miał mieszkać Kazimierz Wielki.

Po południu na boisku nad Rabą odbyły się ćwiczenia sokole. Miały one się zacząć o 4 godz., a zaczęły się dopiero o 5 godz., tak, że zebrana publiczność całą godzinę musiała na nie wyczekiwać. Nie była to jednak wina miejscowego gniazda, lecz tych, którzy się za kierowników dnia uważali, którzy też tworzyli niedozwolone regulaminem czoło pochodu. Wykonanie ćwiczeń zadowoliło publiczność, a stanęło do ćwiczeń wolnych 44, do maczug i lanc 24 druhów. Pięknym był rej kolarzy, wykonany przez drużynę bocheńską, prowadzony przez kapitana jazdy d. Glodta.

Z uznaniem podnieść należy pracę i zabiegi miejscowych druhów z dr. Haburą na czele, którzy przez cały dzień pomni byli swych obowiązków i pierwszy występ odbyli ze znakomitym wynikiem.

Pamiętny ten dzień dla Dobczyc zakończył urządzony w strażnicy miejskiej wieczorek i tańce.

Groźny pożar sklepowy wybuchł ubiegłej nocy przed dwunastą godziną w sklepie Chaima Hirscha przy ulicy św. Tomasza l. 8. — Zanim przybyła, późno zaalarmowana automatem, straż pożarna, ogień objął cały sklep, a z powodu otwarcia przez stróżkę drzwi sklepu na ulicę, płomień rozszerzył się gwałtownie i buchał kłębami dymu szeroko i daleko. III-ci i IV-ty pluton pod wodzą brandmistrzy pp. Flaszy i Wójcika, a naczelnem kierownictwem zastępcy naczelnika p. Stępińskiego, po godzinnej pracy ugasiły pożar, którego powód wyjaśni śledztwo. Szkoda, jaką poniósł właściciel, jest dosyć znaczną, gdyż zniszczeniu uległo wiele bławatnego towaru.

Kradzież z włamaniem. Po wywczasach wakacyjnych zaczynają dawać znak życia i krakowscy włamywacze, których pierwszy ponowny popis odbył się ubiegłej nocy. Mianowicie niewyśledzony dotąd sprawca (lub sprawcy) włamał się od podwórza do sklepu kolonialnego Waleryana Leśniowskiego przy rogu ulicy Karmelickiej i Granicznej, skąd zabrał prócz gotówki z kasy podręcznej za sprzedane marki, wiele stępli i marek, oraz sporo towaru kolonialnego. Policya śledzi za zręcznym i śmiałym włamywaczem.

Burza i pożar. Burza gwałtowna z piorunami przeciągnęła wczoraj w niedzielę w południe ponad powiatem tarnowskim. W Burzynie pod Tuchowem od uderzenia pioruna o godz. 12 zapaliły się gumna dworskie, a o godz. 8 wieczorem widzieli jeszcze silnie płonące zgliszcza pasażerowie z okien pociągu kolei tarnowsko-leluchowskiej (który, nawiasem mówiąc, spóźnił się o pół godziny i nie miał już bezpośredniego połączenia z kuryerem lwowskim).

Czy omyłka sprawiedliwości? Z Nowego Sącza donoszą nam o ciekawej sprawie sądowej, której część pierwsza rozegrała się przed 7 laty. Mianowicie w r. 1897 zasądzony został w Nowym Sączu 20 letni Piotr Gościński z Muszyny za zbrodnię podpalenia na karę dożywotniego, ciężkiego więzienia. Zasądzenie to nastąpiło na podstawie zeznań 13-letniego Jana Skwarczowskiego, który miał widzieć, jak Piotr Gościński ogień podkładał. Nie pomogło solenne zapewnianie Gościńskiego, że jest niewinny, nie pomogły ofiarowane dowody na „alibi", trybunał, na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych, zasądził Gościńskiego na dożywotnie ciężkie więzienie. Wyrok stał się prawomocnym. Odtąd od lat blisko 7 Piotr Gościński i jego stara matka rok rocznie po kilka razy wnosili prośby o wznowienie sprawy, udawali się z prośbami do tronu — wszystko jednak nadaremnie.

W roku bieżącym objął tę sprawę adwokat dr Roman Sichrawa z Nowego Sącza i starania jego względem rehabilitacyi Piotra Gościńskiego odniosły ten skutek, że sąd obwodowy w Nowym Sączu uchylił wyrok zasądzający Piotra Gościńskiego, dopuścił wznowienie jego sprawy i ponowna rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu wyznaczoną została na dni 1, 2 i 3 września 1903 r. Rozprawy tej, do której wezwano kilkudziesięciu świadków, oczekuje z niecierpliwością Gościński, będąc przekonanym, że zostanie nareszcie zrehabilitowany i po 7 latach kaźni na wolność wypuszczony.

Samobójstwo. Z Buczacza donoszą: Sensacyę wywołało samobójstwo tutejszego prawnika Segala. Wydalił się on jeszcze 12 b. m. wieczór z domu i już więcej nie wrócił. Dnia 13 b. m. rano znalazł go na „Fedorze" w lesie hr. Potockich stróż lasowy powieszonego na gałęzi, nie dającego już żadnych znaków życia. Przestraszony lasowy pobiegł do miasta dać znać o wypadku i dopiero przybyli z miasta ludzie odcięli go. Samobójca musiał już kilka godzin wisieć. Był to człowiek bardzo inteligentny. Pozostawił matkę wdowę, której był jedyną podporą. Powód samobójstwa nieznany.

Zmarli.

Karol Kunz, profesor szkoły realnej w Krakowie, zmarł w Piwnicznej. Przewiezienie zwłok odbyło się do Tarnowa, gdzie zmarły został pochowanym w grobach rodzinnych.

Teofil Rozmarynowicz, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł nagle w Krakowie.

Władysław J. Weber, dyrektor drukarni Wł. Łozińskiego, b. wiceprezes gremium drukarzy lwowskich, zmarł w piątek we Lwowie, przeżywszy lat 60.

Józef Albin Iwanicki, właściciel składu maszyn, zmarł nagle we Lwowie, w 60 roku życia.

Dr Stanisław Borowski, lekarz, zmarł d. 16 b. m. w Czerny, przeżywszy lat 34.

Andrzej Deskur zmarł w Sęcygniowie w powiecie miechowskim (w Królestwie). Zmarły należał do wybitnych bojowników o niepodległość. W r. 1846 skazany był za udział w spisku „na osiedlenie" do Syberyi. Po 15 latach pobytu tam, wrócił do Królestwa i w 1863 r. odegrał znowu bardzo wybitną rolę jako organizator wojskowy województwa krakowskiego.

Irena z Metzgerów Rejchanowa, żona znanego artysty-malarza i profesora lwowskiej szkoły przemysłowej, zmarła w Brzuchowicach w 34 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy. Henryk Sienkiewicz ogłasza w warszawskich dziennikach list, w którym wzywa literatów do urządzenia szeregu odczytów na rzecz powodzian w Królestwie.

W salonach Towarzystwa sztuk pięknych otwarta będzie wkrótce zbiorowa wystawa dzieł Jacka Malczewskiego.

Z pośpiechu czy z rozmysłu? „Narodnim Listom" praskim zdarza się w dwu po sobie następujących numerach pomyłka o jedno 0. „Narodnie Listy" podały, że we Lwowie (!) na przedmieściu Kazimierz obraduje 500 rabinów, nazajutrz znowu, że car daje powodzianom taką zapomogę w Kieleckiem, iż na jedną rodzinę przypada przeszło 1000 rubli.

Czeska technika w Bernie. Rząd zakupił w ostatnich dniach 25.721 m. kwadr. powierzchni od klasztoru augustyańskiego w Bernie za cenę 321.808 kor. pod budowę czeskiej techniki.

Chorwaci z Transwaalu za przykładem braci swoich amerykańskich przysłali rodakom w ojczyźnie 927·76 koron (39 funtów szterlingów) jako ofiarę na rzecz uwięzionych z powodu demonstracyj.

Tajemnicza rewizya. Do gmachu „Sokoła" chorwackiego w Splicie (w Dalmacyi) wkradły się nieznane jakieś osobniki onegdajszej nocy. Tajemniczy goście nie zabrali nic ze sobą, dobyli się tylko do szafy z księgami towarzystwa i przeprowadzili gruntowne śledztwo w treści ksiąg. Nie zniszczono jednak ani jednej kartki. Wszyscy domyślają się, że rewizya ta była umówiona i z góry obmyślana. Tejsamej nocy odbyła się rewizya urzędowa w kawiarni pewnej, gdzie mają swe zgromadzenia socyaliści, i w odlewarni żelaza. Pogłoski mówią, że to było dziełem tych, co głoszą, że „Sokół" zamawia bomby w odlewarni. Najciekawszą rzeczą, że władze nie prowadzą wcale śledztwa w tej sprawie i policya bynajmniej nie poszukuje winowajcy.

Afera Szczepana Radica z madziarskim konduktorem, który nie chciał mówić po chorwacku, jeszcze nie skończona. Sąd mitrowacki ukazał oskarżonego 13 lutego na miesiąc więzienia. Obecnie sąd najwyższy chorwacki (sedmorica) uchylił wyrok i polecił przeprowadzić nową rozprawę.

Demonstracya przeciwwęgierska. Podczas wieczornego koncertu przechadzkowego w Dubrowniku dnia 8 b. m. zjawili się także kadeci honwedzcy węgierscy, aby się przysłuchać muzyce. Tłum zwrócił się natychmiast przeciw nim ze świstem i okrzykami „Abzug". Kadeci musieli szukać schronienia w restauracyi najbliższej, skąd ich patrol wojskowa do koszar odprowadziła w towarzystwie oczywiście ludu, demonstrującego coraz głośniej.

Polskie wspomnienia w Bawaryi. W mieście bawarskiem Landshut, liczącem 20.000 mieszkańców, z okazyi wystawy został urządzony pochód historyczny, przedstawiający, jak powiada przysłany nam program, wjazd do Landshut ks. Jerzego Bogatego ze swoją narzeczoną ks. Jadwigą, córką króla polskiego Kazimierza IV. w r. 1475. Wjazd ów do miasta Landshut odbył się z ogromnym przepychem d. 14. listopada 1475 r., poczem tego samego dnia nastąpiły zaślubiny. W programie pochodu historycznego, urządzonego obecnie na pamiątkę owego dnia, czytamy, że osobną grupę stanowił czterokonny powóz, wiozący ks. Jadwigę i jej narzeczonego, tudzież wozy z garderobą jej.

Paryska kolej „Metropolitalne" nie przestaje być widownią ciągłych katastrof. Z Paryża telegrafują, że wczoraj zapaliła się znowu lokomotywa w tej kolei podziemnej. Pożar ugaszono. Nie spowodował on żadnego nieszczęśliwego wypadku, choć wywołał wielką panikę. Tunel kolei „Metropolitalne", uszkodzony przez ostatnią katastrofę, przywrócono już do dawnego stanu. Ruch ma być za kilka dni podjęty na nowo.

Juliusz Verne oślepł. Z Amiens otrzymał „Gaulois" wiadomość, że znany powieściopisarz Verne zupełnie stracił wzrok skutkiem katarakty. Konieczną była operacya, ale sędziwy autor, liczący 75 lat życia, nie chciał się na nią zgodzić, twierdząc, że w takim wieku nawet lekka operacya może być groźną dla życia. Verne skończył właśnie pisanie setnego utworu swojego. Od lat 17 żyje w odosobnieniu, zamieszkując własny domek w Amiens.

O zabiciu konsula rosyjskiego podaje korespondent „Neue Freie Presse" z Saloniki odmienną relacyę na podstawie źródeł tureckich. Rostkowski nie był w Monasterze lubiany i nawet koledzy jego z ciała konsularnego byli dla niego niechętnie usposobieni. Ludność muzułmańską i tureckich żołnierzy traktował Rostkowski z góry. Opowiadają, że niechęci swojej zwłaszcza wobec żołnierzy dawał często wyraz za pomocą szpicruty. Przy rozmaitych sposobnościach uskarżał się, że tureckie posterunki nie prezentują przed nim broni i że żołnierze niedbale mu salutują. Władza wojskowa odpowiedziała na to konsulowi, że, jeżeli chce, ażeby mu salutowano, musi albo w mundurze wychodzić, albo też w towarzystwie kawasa, zna go bowiem nie wielu żołnierzy. Poprzedniej soboty jechał Rostkowski w towarzystwie przyjaciela i chciał powozem udać się przez zamknięty teren wojskowy. Szyldwach za

wołał: „Jassak!“ (Zakazane!), ale Rostkowski mimo to chciał jechać, na co żołnierz powtórzył zakaz. Konsul zatrzymał powóz, wysiadł i ze szpicrutą w ręku zbliżył się do szyldwacha.

— Dlaczego nie chcesz puścić powozu?

— Taką mam instrukcyę.

— Wiesz, kto jestem?

— Nie.

— Jestem konsulem rosyjskim.

— Instrukcya moja jest dla wszystkich. Prócz komendanta mojego, nikt nie może przejść tędy.

Rostkowski nie uznał za stosowne odpowiedzieć na to, lecz rzucił się z wściekłością na biednego żołnierza i uderzył trzy razy szpicrutą. Równocześnie wyciągnął rewolwer i zagroził nim żołnierzowi. Teraz dopiero szyldwach strzelił do konsula, który, trafiony w głowę, padł trupem. Sam szyldwach, przyjaciel Rostkowskiego i pewien przechodzień, złożyli zwłoki w powozie. Przywieziono trupa do miasta, gdzie wiadomość o wypadku rozeszła się lotem błyskawicy.

W Monastyrze twierdzą stanowczo, że Rostkowski utrzymywał z powstańcami ścisłe stosunki. Również mówią, że poległy później przywódca Czakelarow w wigilię bitwy pod Smerdeszem był w Monastyrze u konsula rosyjskiego i że Rostkowski, dowiedziawszy się o śmierci Czakelarowa, udał się osobiście do wspomnianej miejscowości, ażeby rozdać pieniądze pomiędzy rodzinę dowódcy powstańców.

Biografia Leona XIII. Hr. Soderini ma napisać biografię zmarłego papieża, Leona XIII, na podstawie materyałów, których mu sam papież dostarczył. Z Londynu donoszą, że biografia ta ukaże się w zimie i to równocześnie we wszystkich kulturnych językach.

Emancypacya kobiet. „Times“ donosi, że w Chinach emancypacya pomiędzy kobietami zaczyna czynić postępy. Niedawno studentki chińskie, uczęszczające na uniwersytet w Tokio (Japonia), założyły stowarzyszenie czerwonego krzyża i ofiarowały rządowi w Pekinie swoje usługi na wypadek wojny. W prowincyi chińskiej Szangaj znajduje się kilka szkół handlowych dla córek zamożniejszych kupców. Jak na konserwatywne Chiny jest to już znacznym postępem.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa zamianowała przy szkołach w Kołomyi A. Hemerlinga dyrektorem, E. Czechowicza i J. Głuszkiewicza n. kier.; M. Schnitzlera, J. Burghardta i K. Teuchmana nauczycielami; M. Głażewską i M. Rychlikową n. kier.; M. Sidorowiczównę, A. Łuczyńską i Z. Morelowską, H. Liebhardtównę i M. Krasuską nauczycielkami; P. Gołębiowskiego n. w Drohobyczu, W. Nowotorskiego n. kier. w Żywcu; M. Warmską n. w Jaśle. Nauczycielkami szkół 2-kl. zamianowane: J. Gumowska w Bronowicach Wielkich, M. Lewicka w Hoszowie, K. Babkówna w Jaśliskach, B. Kurpielówna w Nowotańcu, M. Kulczycka w Sopowie, E. Wolańska w Osieku. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych mianowani: E. Kryliński w Wrobliku Szlacheckim, H. Mrzygłocka w Doroszowie Małym, W. Niemiec w Matyjowcach, J. Sporadyk w Łuczycach, K. Tyszecka w Zahutyniu, B. Pilecka w Pakości, M. Klementowski w Nosowie, J. Nauczuk w Kołomyi.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Ant. Doleżala w Krakowie starszym kontrolorem pocztowym.

Składki dla dotkniętych powodzią. Dnia 17 bm. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Za pośrednictwem redakcyi „Nowin“: od Srokowskiego w Tarnorudzie 10 koron, A. Łuckiej 2, Adolfa Nowaka (Rudno) 2; za pośrednictwem redakcyi „Głosu Narodu“: parafia Giebułtów 26·42, obszar dworski Krzyszkowice 11·40, Bronisław Przemykalski 38·92, Remier M. na powodzian z [illegible] ...sław Kopystyński (Wiedeń) 1. Razem 66·74. Ogółem 29.454·63. Rozdano 26.570·08. Zostaje 2.884·55, złożone w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Korespondencya redakcyi.

Mg. w W.: Dziękujemy, ale z powodu przepełnienia feletonu proponowanych listów z podróży drukować nie możemy.

Z kalendarza. We wtorek 18 sierpnia: Agapita m. i Firmina b. m.; we środę 19 sierpnia: Juliusza m., Maryana i Rufina; we czwartek 20 sierpnia: Bernarda op. i Samuela pr.

Wschód słońca 18 sierpnia o godzinie 4 minut 36; zachód o godzinie 6 minut 52; długość dnia godzin 14 minut 16.

Śmierć turysty w Tatrach.

O szczegółach tragicznego wypadku pod Łomnicą, ofiarą którego padł, jak już w piątek donieśliśmy, słuchacz praw tutejszego uniwersytetu, Władysław Lustgarten, syn znanego tutejszego lekarza i radcy miejskiego, donosi nam p. Henryk Suesser, urzędnik banku hipotecznego z Krakowa, bawiący w obecnej chwili w Smokowcach, następujące autentyczne szczegóły:

Dnia 9 b. m. wyruszyli z Zakopanego trzej młodzi turyści, pp. Ostrowski i Neufeld z Warszawy, oraz Władysław Lustgarten z Krakowa, na kilkodniową wycieczkę ku węgierskim Tatrom, obierając drogę przez Polski Grzebień, Gierlach, dolinę Kolbachu na Łomnicę. Całą tę wycieczkę odbyli młodzi ludzie bez przewodnika. — W schronisku Therego zapisali się do księgi turystów, a na Łomnicy pozostawili bilety wizytowe, stwierdzające ich obecność na szczycie. Pod podpisem Lustgartena widnieje dopisek, uczyniony wielkiemi literami: „Bez przewodnika! Idziemy przez Łomnicę do Zielonego stawu pod Łomnicą“. — Dotarłszy na Łomnicę, oświadczyli Ostrowski i Neufeld, że wracają do Zakopanego tąsamą drogą, którą przyszli, natomiast Lustgarten uparł się, że zejdzie inną, znacznie krótszą, ale i wielce karkołomną drogą od Keżmarskiego stawu. Droga ta, dostępna tylko dla najlepszych „taterników“, należy do najtrudniejszych, jest to bowiem wąska ścieżyna wzdłuż stromego żlebu.

Zdaniem znawców Tatr, zaledwo pięciu ludzi odważyło się dotąd na przejście tą stroną. Lustgarten o ścieżce tej słyszał — ale widocznie nie zdawał sobie sprawy z trudności zadania, przechodzącego jego siły, i umiejętność chodzenia nad przepaściami.

Nastąpiło pożegnanie z towarzyszami i Lustgarten poszedł sam.

Gdy dotarł do połowy zejścia od węgierskiej strony, zgubił widocznie ślad wąskiej drogi, i natrafiwszy na gołą ścianę skały z niej z wysokości 300 metrów w dolinę tak zwaną „Wielką albo Dziką Papyrusową“ między grzbietem „Durnego“ a Łomnicą. Stało się to w poniedziałek dnia 9 b. m. w godzinach wieczornych.

We środę dnia 12 b. m. powracali tą rzadko przez turystów uczęszczaną doliną pp. dr Jordan z Budapesztu, Englisch i dr Nowicki z Krakowa, oraz p. Janusz Chmielowski, syn profesora Chmielowskiego w towarzystwie przewodnika Klimka Bachledy. U wejścia do doliny pod skalistą ścianą na stoku pola śniegowego spostrzegł przewodnik Bachleda leżącego człowieka.

W tej chwili całe grono udało się na miejsce. Zeszpecona do niepoznania twarz leżącego, krwawe plamy na śniegu, rozbita czaszka i poszarpane ubranie nie pozostawiały wątpliwości, że są to zwłoki turysty, który padł ofiarą katastrofy górskiej. Ubranie na zmarłym było nasiąknięte wodą, widocznie wskutek deszczu, który padał przez dzień i noc poprzednią.

Śmierć nastąpić musiała conajmniej przed 48 godzinami. Po upadku zmarły widocznie żył czas jakiś, gdyż w kieszeni znaleziono chustkę skrwawioną, którą się obcierał, a na śniegu kilka śladów stóp.

Z papierów przy nim znalezionych dowiedziano się, że zmarłym jest Władysław Lustgarten, znany osobiście dwom z uczestników wycieczki. Ciało nieszczęśliwego okryto płachtą aż do zejścia władz, poczem całe grono powróciło do Smokowca i stąd wysłało zawiadomienie o wypadku do Towarzystwa Tatrzańskiego z zapytaniem o los dwóch towarzyszów Lustgartena, którzy pozostawili swe bilety na Łomnicy.

Gdy z Zakopanego nadeszła odpowiedź, że Ostrowski i Neufeld powrócili, wyruszyła ze Smokowca ekspedycya węgierska złożona z 5 węgierskich przewodników, dwóch żandarmów i lekarza dra Müllera.

Zdaniem dra Müllera zwłoki leżały w dolinie przez całą noc i pół dnia. Przy zmarłym nie znaleziono ani zegarka, ani pieniędzy, ani żadnego przedmiotu wartościowego. Przewodnicy sądzą, że przy schodzeniu ze skalistego zbocza Łomnicy odrzucił on tam pelerynę i worek z prowiantami jako zawadę, reszta przedmiotów mogła mu wypaść z kieszeni przy staczaniu się w przepaść.

Zwłoki nieszczęśliwego turysty — ofiary własnej nieostrożności — przewiezione zostały do Keżmarku, skąd sprowadzone będą do Krakowa.

Z letnich siedzib.

Iwonicz, 14 sierpnia.

A więc opuściłem nareszcie ten gwar, to życie wielkomiejskie i zbliżam się unoszony siłą pary do celu podróży, do miejsca wytchnienia, na które wybrałem tego roku Iwonicz. Zdala już zwróciła moją uwagę ta wielka różnica powietrza górskiego, przepełnionego ozonem, którem się oddycha pełną piersią — z otuchą tu przybyłem i przyznam się, że wcale się nie rozczarowałem. Owszem — po krótkim pobycie przyszedł mi na myśl znany wiersz: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“. Wszak Iwonicz to urocze ustronie, które przyroda obdarzyła hojnie malowniczością jednego z piękniejszych krajobrazów na tle uroczych lasów i gór, które go otaczają. I w tem to miejscu wytryskają zdrowiodajne źródła jodo-słono-bromowowe, przewyższające pod względem skuteczności wszystkie inne w kraju.

To dzieła przyroda. A co zrobiła sztuka? Powiem, że jak na nasze stosunki — dosyć. Zasługa w tem miejscowego dyrektora zakładu p. Jana Mazurkiewicza, u którego niestrudzona praca około rozwoju tej perły wód walczy o lepsze z niezwykłą energią, jaką na każdym kroku widzimy. P. Mazurkiewicz prowadzi zarząd tego bądź co bądź dużego zakładu umiejętnie, pracowicie i skrzętnie.

Iwonicz jest zawsze przepełniony, zwłaszcza w sezonie drugim widzi się kuracyuszów z różnych dzielnic, przybywają oni tu z otuchą i wiarą w skuteczność wód iwonickich, pewni, że powrócą do pracy pokrzepieni i zdrowi, to też frekwencya gości kąpielowych dochodzi do poważnej cyfry. Widzieliśmy kilka rodzin z za Oceanu, co jest bardzo pocieszającym objawem.

Życie towarzyskie jest w Iwoniczu urozmaicone. Kuracyusze nie nudzą się, oprócz reunionów i zabaw przy dobrej muzyce pod batutą braci Aubeirów — odbywają się koncerta i widowiska, dziś spodziewany jest przyjazd p. Wł. Barącza, b. dyrektora teatru br. Skarbka, dla dania wieczoru wokalno muzykalnego; cały ciekawy program wypełnia artysta Barącz sam. Kuracyusze nie zapominają i o biednych bliźnich, i dla tych z ochotą zawsze są ofiarni. Loterya fantowa, urządzona z inicyatywy właścicielki zakładu p. Emmy br. Załuskiej na cel humanitarny — na rzecz biednych kuracyuszów Iwonicza i zakładu sierót powiodła się wybornie, a dochód był wcale pokaźny. Sezon drugi u schyłku, za dni kilka rozpoczyna się sezon trzeci, i ten zapowiada się dobrze, codzień goście kąpielowi nadjeżdżają. Czas pogodny, prześliczny.

M. R.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ogólny ruch pociągów pomiędzy Torskiem a Worwolińcami na szlaku Biała Czortkowska - Zaleszczyki podjęto napowrót dnia 14 b. m.

Budapeszt, 15 sierpnia. Pszenica na październik 7·33 do 7·34. Pszenica na kwiecień 7·61 do 7·62. Żyto na październik 6·16 do 6·17. Żyto na kwiecień 6·41 do 6·42. Owies na październik 5·37 do 5·38. Owies na kwiecień 5·60 do 5·61. Kukurydza na sierpień 6·14 do 6·15. Kukurydza na wrzesień 6·15 do 6·16. Kukurdza na maj 5.06 do 5·07. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·05.

Usposobienie dobre, chęć kupna lepsza, oferty słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Pruski minister wojny generał Gossler podał się do dymisyi. Następcą jego mianowany został generał von Emein, zawiadowca ministerstwa wojny. Ustępujący minister pozostawił u Polaków po sobie pamięć o tyle, że on pierwszy wprowadził do armii pruskiej politykę antipolską. Był on w tym względzie pojętnym uczniem swego niedawno zmarłego brata, byłego pruskiego ministra „oświaty“, a następnie naczelnego prezesa Prus Zachodnich. Wydał władzom wojskowym w polskich dzielnicach zakaz kupowania prowiantu od Polaków, oraz zakaz przypuszczania Polaków do submisyi na budowle wojskowe, a żołnierzom zabronił przebywania w polskich lokalach. Marną także odegrał rolę po procesie toruńskim, pozbawiając część skazanej w nim młodzieży polskiej prawa jednorocznej służby wojskowej. Zaatakowany o to w parlamencie przez posła Głębockiego, bronił się z pomocą nieprawdziwego dokumentu, co mu poseł G. następnie udowodnił.

Gossler ustępuje dlatego, ponieważ nie czuł się już na siłach do przeprowadzenia nowej ustawy wojskowej w parlamencie niemieckim.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Marszałek br. Badeni powrócił już do Lwowa i z dniem dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

Na cześć geologów, zwiedzających nasz kraj i Lwów, odbyła się onegdaj uczta w hotelu Żorża. Szereg toastów rozpoczął prof. Syroczyński, potem mówili: prof. Louis z Londynu na cześć Polaków, dr Greichner z Stassfurtu na cześć prof. Szajnochy. Dr Dunikowski wypowiedział wspaniałą mowę w końcowym toaście „Kochajmy się“.

Wczoraj zwiedzali uczestnicy miasto; wieczorem bankietem w kasynie narodowem podejmował ich hr. Tadeusz Dzieduszycki.

Łamanie żeber w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. „Kuryer Lwowski“ donosi:

W zakładzie kulparkowskim do jednej z sal, zwanej „pięćdziesiątką“, a mieszczącej dwudziestu kilku chorych, przydzielono przed rokiem jako dozorcę Wasyla Wachułę, mężczyznę młodego, niezwykle silnej budowy ciała. W sali tej znajdowali się chorzy umierający, którzy wymagają niezwykle troskliwej opieki. Wachuła zachowywał się z początku jak najlepiej, z chorymi obchodził się nadzwyczaj łagodnie, tak, że „na gwiazdkę“ zeszłego roku otrzymał remuneracyę i w ogólności cieszył się zupełnem i powszechnem zaufaniem. Przez cały ten czas ani chorzy się nie skarżyli, ani Siostry Miłosierdzia i dozorcy nie donieśli o żadnym wypadku złego obchodzenia się Wachuły z chorymi. W dniu 12 b. m. we środę wysłany został Wachuła przez zarząd zakładu z jednym z chorych, celem dostawienia go do miejsca przynależności. Bezpośrednio po jego odjeździe poczęli się chorzy skarżyć, że Wachuła bardzo źle ich traktuje, że ich bije i męczy. Prymaryusz zakładu dr Kruszyński zarządził bezzwłocznie śledztwo, a rezultaty jego są wprost przerażające. Oto zeznaniami kilku przytomnych chorych i drugiego dozorcy z tej sali, Filipa Palucha, stwierdzono, że Wachuła bił i znęcał się systematycznie nad chorymi, a szczególnie na Franciszku Struziku, 42 lat liczącym górniku. U niego skonstatowano złamanie 2 żeber oraz liczne sińce na piersiach i brzuchu. Przed samym odjazdem obił Wachuła Struzika w okropny sposób. We środę wieczór stan Struzika znacznie się pogorszył, wystąpiła silna gorączka, wnet potem stwierdzono zapalenie opłucnej i płuc. Po całodziennych męczarniach Struzik zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na miejscu zjawiła się już komisya Wydziału krajowego i komisya sądowo-lekarska.

Ułaskawienie. Rozporządzeniem z 14. sierpnia cesarz darował 64 więźniom resztę kary, z tego sześciu w męskim zakładzie karnym we Lwowie, pięciu kobietom w żeńskim zakładzie karnym we Lwowie, jednemu w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Narzeczona na loteryi“ Messagera.

We środę: „Narzeczona na loteryi“ Messagera.

We czwartek: „Narzeczona na loteryi“ Messagera.

W sobotę pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Krynicy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 sierpnia.

Petersburg. Para carska wyjechała na manewry w okolicę Pskowa.

Madryt. Ze względu na mające się w różnych miejscach odbyć zgromadzenia anarchistów otrzymali prefekci polecenie wydalenia osób obcych, które nie mają pozwolenia na pobyt.

Londyn. Według doniesień dzienników, stan zdrowia lorda Salisburego polepszył się.

Polacy a Czesi.

Budziejowice. W zlocie Sokołów czeskich, jaki się tu wczoraj odbył, wzięło udział także grono Sokołów polskich. Prof. Michalski z Krakowa sławił Czechów, mianowicie ich miłość ojczyzny i wolności. Poseł czeski Lang uczcił w swej mowie Polaków, przemawiając za solidarnością czesko-polską także w parlamencie. Zlot odbył się spokojnie.

Przesilenie.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef bawił w sobotę w Schoenbrunnie; w niedzielę rano przybył do Wiednia do Burgu. O godz. pół do 11 przyjął na audyencyi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który zaraz po audyencyi udał się do ministra wojny i konferował z nim blisko godzinę. Po arcyksięciu był na audyencyi prezydent gabinetu dr Koerber. O godzinie 1 poproszono do Burgu telefonicznie szefa sztabu generalnego, generała Becka, po którym cesarz przyjął jeszcze ministra wojny generała Pittreicha. O godzinie 2 cesarz wyjechał z powrotem do Schoenbrunnu, gdzie przepędzi także dzień swych urodzin w ścisłem kółku familijnem.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Khuen Hedervary wrócił wczoraj wieczorem do Budapesztu i konferował następnie przez czas dłuższy z ministrem skarbu Lukacsem. Cesarz przybędzie do Budapesztu we czwartek, w piątek przyjmie pierwszą część wezwanych na audyencyę polityków i zabawi w stolicy Węgier do 30 b. m. Dnia 31 b. m. wraca do Wiednia, gdzie w dniu tym przybędzie król angielski Edward VII.

Katastrofa kolejowa.

Zwickau. Urzędownie donoszą o katastrofie kolejowej (16 b. m.) koło stacyi Rothkirchen 3 osoby zabite, 20 ciężko, 20 lekko rannych.

Ofiary burzy.

Grac. Podczas ostatniej silnej burzy zabił piorun jedną osobę, drugą zaś ciężko poraził.

Król Edward w Marienbadzie.

Marienbad. Magistrat tutejszy ogłasza wezwanie do publiczności, ażeby zachowywała się z należytą rezerwą wobec bawiącego tu króla Edwarda i nie przeszkadzała mu w kuracyi. Dotychczas bowiem biegały za królem na każdym kroku całe tłumy publiczności, przyglądając mu się z ciekawością.

Król Edward w Wiedniu.

Wiedeń. Jedna z licznych korespondencyj donosi, że król angielski przybędzie do Wiednia 31 b. m; na dworcu powita go cesarz. Wieczorem odbędzie się obiad galowy i przedstawienie w operze, drugiego dnia polowanie i obiad w Schoenbrunie a następnie przedstawienie w Burgu, trzeciego dnia odjazd.

Nowy wybuch.

Neapol. Wezuwiusz jest znowu czynny. — Lawa wybucha obficie w kierunku Pompei.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Awakumowicz już utworzył nowy gabinet. W skład jego wchodzą: Libomir Kaliewicz (jako minister spraw zewnętrznych); pułkownik Aleksander Maszin (robót publicznych); Jerzy Gencicz (handlu); Proticz (spraw wewnętrznych); pułkownik Solarowicz (wojny); prof. Borysawljewicz (finansów); Rusticz (oświaty) i Jowanowicz (sprawiedliwości). Czterej ostatni nie należeli jeszcze do żadnego z poprzednich gabinetów. Pułkownik Solarowicz był dawniej adjutantem króla Aleksandra, lecz złożył tę godność, gdy Aleksander ożenił się z Dragą.

Z Bałkanu.

Petersburg. Wedle telegramu „Now. Wremia“ do Sewastopola przybyła wczoraj eskadra rosyjska (4 pancerniki, 4 torpedowce i 6 łodzi) i wieczorem odjechała na wody tureckie.

Konstantynopol. Wieś mahometańską Żive spaliły „bandy“. Spłonęło 89 domów.

Konstantynopol. Ze strony Turków i Albańczyków z rozmaitych stron wilajetu Monastyr nadeszły do Ildiż kiosku liczne depesze, żądające ochrony przeciw nadużyciom band oraz proszące o pozwolenie uderzenia na ludność bułgarską, którą obwiniają o współudział w pracy komitetów. Porta jest w wielkim kłopocie, w jaki sposób uspokoić wzburzone umysły.

Konstantynopol. Stwierdzono teraz, że zamordowanemu konsulowi Rostkowskyemu towarzyszył w dniu śmierci nauczyciel bułgarski, skompromitowany jako uczestnik ruchu rewolucyjnego, który tylko konsulowi zawdzięczał, że nie został aresztowany. Nauczyciel ten widząc, że żandarm strzela do konsula uciekł i niewiadomo gdzie się udał.

Konstantynopol. Ambasador br. Calice poczynił przedstawienia u wielkiego wezyra w sprawie stawiania linii kolei oryentalnej.

Konstantynopol. Ze 189 batalionów, stojących załogą w Salonice, jedna trzecia została skonsygnowaną dla wilajetu monastyrskiego. Jeżeli dotąd nie zdołano ruchu opanować, to z powodu usiłowań Turcyi, aby nie przelewać krwi i skłonić powstańców do złożenia broni. Kraszewo nie zostało dotąd zajęte. Dla strzeżenia konsulatów ustawiono osobne straże tureckie. W ostatnich dniach nie było żadnych większych potyczek.

Belgrad. Jakkolwiek wieści o liczbie powstańców i o ich zwycięstwach, rozsiewane przez komitety rewolucyjne, grzeszą przesadą, ogólne położenie w Macedonii jest jednakże bardzo groźne, gdyż władze tureckie okazały się jako zupełnie niezdolne do przywrócenia spokoju.

Salonika. W okolicy Derdiegu zamordowali powstańcy dwóch notablów tureckich. Ponieważ zbrodnia ta wywołała ogromne wrzenie wśród ludności, władze odebrały jej broń palną.

Salonika. W pobliżu stacyi kolejowej Köprüli najechał pociąg, wiozący żołnierzy, na bombę dynamitową, która eksplodowała, przyczem dwóch żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, a kilkunastu poniosło rany. Wysłany z Skoplii (Ueskibu) na pomoc pociąg pomocniczy natknął się również na bombę, która eksplodując zabiła jednego żołnierza, a 3 ciężko poraniła. Ponieważ zachodziła obawa, że tor kolejowy jest także w innych miejscach podminowany, władze cofnęły oba pociągi z wojskiem do Skoplii.

Salonika. Dyrekcye kolei tureckich zamierzają wstrzymać ruch osobowy na wszystkich liniach z powodu zamachów dynamitowych na pociągi.

Belgrad. Nadeszły tu pogłoski, że podobno i konsul rosyjski Mandelstamm z Ueskibu zamordowany został przez Turków i to w drodze do Monastyru. Potwierdzenia tej pogłoski niema jeszcze, tu jednakże znajduje wiarę.

Salonika. Zamach na pociąg wojskowy dokonany został w pobliżu Werysowic przy 200 kilometrze między Saloniką a Ueskibem.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Prokesch.**

Wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakc

Władysław Lustgarten

słuchacz praw,

urodzony dnia 28 sierpnia 1880 r., zmarł dnia 13 sierpnia 1903 roku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 18 sierpnia 1903 r. o godzinie 4 po południu z dworca kolei północnej.

Rodzina.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 17 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 4·08

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 659 —. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 729 —. Akcye Anglobanku 273 —. Akcye Unionbanku 525 —. Akcye Länderbanku 409·50. Akcye Bankvereinu 474·—. Akcye Bodencredit 919·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 664·50. Akcye kolei południowej 78·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 423 —. Akcye kolei Północnej 5440. Akcye kolei Czerniowieckiej 578 —. Akcye Alpiny 364 —. Akcye Rima Muranyi 454·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1655 —. Akcye fabryki broni 360 —. Akcye tureckie tytoniowe 362·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1035—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·50. Renta majowa 100·25. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·25. 5% Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego ≈8·20. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 111·20. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·35. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·85. Losy tureckie 119·50. Marki 117·40. Ruble 253 —.

Usposobienie: Po słabym przebiegu zamknięcie na polepszenie się tureckich papierów ustalone.

Cukier 22·10 stały. Spirytus 40·80. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 sierpnia 1903 r. godzina 1 w południe

	Korony. płacą	Korony. żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% „ „ „	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50
4% „ „ „	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	98 25	— —
4½% „ „ „ „ 41-letnie	98 25	99 25
4 „ „ „ „ 56-letnie	98 25	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 75	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4½ „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	84 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —

REPREZENTACYA **Domu dla Ziemian** Kraków, ul. Szewska 2

POLECA:

1973 1 10

Kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązałki
Mc. Cormicka

Motory benzynowe
GNOM

Chłodnice, wygniatacze, maślnice, aparaty mleczarskie, separatory
KORONA

Młocarnie parowe
Nicholsohn

Pługi, brony, sieczkarnie, kieraty, młocarnie i wszelkie maszyny rolnicze
E. KÜHNE

Panienki z wyższych zakładów naukowych znajdą, jak lat poprzednich, bardzo dobre umieszczenie i opiekę. Fortepian nowy do użytku. Na żądanie konwersacya niemiecka. Bliższych szczegółów udziela od 25 sierpnia *A. B., Kraków, Kleparz, ul. Kurniki Nr. 7, I. piętro.* 1990 1 5

Nauczycielka

biegła w muzyce i w języku francuskim, **jest potrzebna** do jednej starszej uczennicy. 1988 1 2

Zgłosz. z podaniem warunków i odpisem świadectw pod **S. B.** poste rest. **Dukla.**

Nauczycielka, Polka, biegła w jęz. francuskim, niemieckim i angielskim, oraz w muzyce, posiadająca pruski patent na nauczycielkę szkół wyższych, szuka posady w bardzo dystyngowanym, zamożnym domu polskim. Zgłoszenia pod *„Nauczycielka", Biuro Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmanna.* 1978

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą wygodne pomieszczenie u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiec. Panienki przyjeżdżające do egzam. kwalifikacyjnego, mogą także na ten czas być umieszczone. *Kraków, ul. Łobzowska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.* 1989 1 0

UCZNIOWIE

zamiejscowi, uczęszczający do szkół średnich krakowskich — znajdą umieszczenie wygodne, opiekę rodzicielską i nadzór pedagogiczny przy rodzinie z konwersacyą polsko-niemiecką.

Bliższych objaśnień udziela **Ferd. Buczek, dyr. szkoły ewang. w Krakowie, ul. Grodzka l. 58.** 1986 1 12

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej i buchalteryi, pod kierunkiem rutynowanego c. k. urzędnika rachunkowego, **przeniesiony** z ulicy Basztowej

Na ulicę Kopernika Nr. 8.

Nauka zwięzła, pewna w kursach zbiorowych i pojedynczo. — Dla Pań osobne godziny. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki. Warunki bardzo przystępne, dla niezamożnych bezpłatnie. 1584 16 30

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 13 0

Gdziekolwiek zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy, tj. tesame serye i numera odsprzedajemy na życzenie na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Na losy udzielamy pożyczek spłacalnych w ratach miesięcznych. Kupno i sprzedaż efektów miesięcznych.

Dom bankowy
Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7 (róg ulicy Kopernika). 1705 8 0



Z pierwszorzędnych firm wiedeńskich dwaj zdolni przykrawacze pp. Melanowski i Majewicz **objęli w Związku kierownictwo fachowe.**

Krój wedle żurnali angielskich. Materyały krajowe i angielskie. Ceny najprzystępniejsze. 1987 1 0

WDOWA

inteligentna, w średnim wieku, sympatyczna, z odpowiedniemi kwalifikacyami — przyjmie obowiązki gospodyni, kucharki, u starszego mężczyzny lub na plebanii. — Adres: **Krzeszowska, Maków.** 1943 2 3

Dr Wisłocki

c. k. notaryusz w Głogowie,

poszukuje KONCYPIENTA rutynowanego dla notaryatu w Brzesku. 1928 2 3

Mężczyzna w starszym wieku

(emeryt), nie posiadający bliskich krewnych, na których opiekę mógłby liczyć, **znajdzie przy rodzinie osobny pokój** frontowy z całym utrzymaniem i na żądanie troskliwą opiekę. Wiadomość u pp. **Krzysztofowicz przy ul. Kanoniczej Nr. 4, II. piętro.** 1921 2 3

Lwowska Izba załatwień

plac Dąbrowskiego Nr. 5 (wchód do biura od ul. Cichy Nr. 1, w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych), **poleca** oddane jej w komisową sprzedaż **majątki ziemskie** w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędnych. 1902 2 9

Prywatne liceum żeńskie

przy VIII-klas. zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim

Heleny Kaplińskiej

w Krakowie, ul. Gołębia 5.

Zapis do wszystkich klas zakładu oraz na **kurs przygotowawczy do matury licealnej** codziennie od godziny 11—12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września. 1909 4 10

Dwupiętrową kamienicę

z oficyną w Krakowie, **sprzedam albo zamienię** na realność w Bochni, Tarnowie, Nowym Sączą. Ogród pożądany. Zgłoszenia pod adresem: Edmund poste restante Kraków. 1948 1 5

Kurs prywatny.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, przygotowuję pod gwarancyą zdania w najkrótszym czasie, za skromnem wynagrodzeniem. 1726 15 0

Henryk Gottlieb,
rut. egz. nauczyciel, **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej L. 68, drugie piętro.**

Dla Pań nauka oddzielnie.

Pierwszy Zakład pogrzebowy

Aleks. Szafrańskiego

Kraków, ul. Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 1692 9 0

200—400 K. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. — Zgłoszenia: **Postfach 180 Hauptpost Budapest,** 1517 9 10

Wyłączna sprzedaż

artykułu,
nie mającego konkurencyi, wielką korzyść
przynoszącego, **bardzo pokupnego,**
za gotówkę

jest **do oddania** mężczyźnie **istotnie inteligentnemu, przystojnemu.**

Reflektanci, **rozporządzający 850—1300 złr.**, zechcą się zgłosić we **wtorek** od godziny 10ej do 12ej i od godz. 2ej do 6ej w **Grand Hotelu** Nr. pokoju 40. 1993

Można zarobić dużo pieniędzy!!

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1980 1 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 1663 19 0

Oliwę do maszyn rolniczych

kaukaską: Nr. 0 po kor. 60, Nr. 1 po kor. 56,
„ 2 „ „ 48, „ 3 „ „ 40,
„ 4 „ „ 36 krajową; 1632 10 12

amerykańską (Spezial) po kor. 52 za 100 kg. loco Kraków.

Oliwę lecerską, **Oliwę** rzepakową do świecenia, **Latarki** stajenne, **Smarowidło** na wozy belgijskie i krajowe, **Smarowidło** i **Lakiery** do uprzęży, **Węże** gumowe i parciane, **Wiaderka** do gaszenia ognia,

POLECAJĄ NAJTANIEJ

REIM i Sp., Kraków, Rynek 37, linia A—B.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 1ym sierpnia b. r. otworzyłem

Główny Skład Piwa Ostrawskiego

w Krakowie przy ul. Biskupiej 9,

tel. Nr. 337.

Kto dba o swoje zdrowie i chce utrzymać zdrowy żołądek, niech pije **piwo ostrawskie królewskie** oraz **porter kuracyjny,** które sprzedaję na szklanki w mej **Restauracyi przy ul. Floryańskiej pod L. 31,** gdzie potrawy są przyrządzane jedynie na świeżem maśle i w wielkim wyborze.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

Z poważaniem *W. Gwoździewicz.*

Rozwóz piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. Biskupiej L. 9, telefonu Nr. 337. 1941 2 10

OSOBA młoda, uzdolniona, z dobremi świadectwami, mająca już praktykę w handlu — poszukuje odpowiedniego miejsca w handlu, lub jako kasyerka za odpowiednią kaucyą.

Zgłoszenia pod Nr. **1981** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1981 1 3

Kandydat adwokatury

zdolny do substytucyi, katolik, poszukuje posady w Krakowie z dniem 1ym września b. r.

Zgłoszenia pod Nr. **1982** przyjmuje Administracya „N. Reformy." 1982 1 2

Sklep zaraz do wynajęcia

przy ul. Brackiej 1 (róg Rynku gł.) w Krakowie. 1962 1 4
Odpowiedni na handel kolonialny i t. p.

Sklep

z pokojem lub bez, przy ul. Szewskiej pod Nr. 8, do wynajęcia od 1 października. Wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 35. 1952 2 6

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Srodki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 5 0

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 1824 12 0

Wysyłam natychmiast za zaliczką optatnie 5-klg. kosz 1985 1 6

GRUSZEK CESARSKICH wielkich, wybieranych, za kor. 3·—,
JABŁEK cudnie pięknych za kor. 2·80,
ŚLIWEK olbrzymich za kor. 3·20,
ŚLIWEK WĘGIEREK za kor. 2·50.

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki (Galicya).

Kredyt pieniężny

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na $5^1/_2\%$ rocznie na **skrypt dłużny. Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych,** dowolnych **ratach. Pożyczki hipoteczne** (konwersye) na I. i II. miejsce na $3^3/_4\%$. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie **Commercielle Credit-Bureau, Handelsger. protoc. firma, Budapest VIII., Röck Szilárdgasse Nr. 17.** 1949 2 6

Panna lat 30, energiczna, mogąca wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako zarządczyni przy gospodarstwie wiejskiem, lub w mieście jako kasyerka. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy pod lit. **J. J.** 1960 1 3

Prywatne
Seminaryum żeńskie

mające prawo publiczności.

Wpisy odbywać się będą dnia 29go i 31go sierpnia, oraz 1go, 2go i 3go września, od godz. 10ej do 12ej i od godz. 3ej do 5ej. 1983 1 6

Kraków, ul. Wiślna 5, II. p.

Śliczny apartament

z najpiękniejszym widokiem i najlepszem powietrzem w Krakowie, odpowiedni dla adwokata lub lekarza, do wynajęcia. **Rynek gł. 21 (ul. Bracka 1).** 1961 1 4

Cukiernia z Kawiarnią

W. SCHMIDA

róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie 1963 2 3

od 1-go października 1903 r. **do wydzierżawienia.**

Wiadomość u właścicielki: **ul. Szewska 27, II. piętro,** codzień między g. 1—4.

Magazyn J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie

poszukuje praktykanta z ukończoną 2gą lub 3cią kl. gim. 1959 2 3

DO WYNAJĘCIA

od 1go października 1903 r.

mieszkania składające się z 3, 4, 5 i 6 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i t. d., z komfortem urządzone, w domach przy **ul. Stachowskiego 1, 3 i 5.**

Na żądanie może być jedno z tych mieszkań wynajęte z meblami. 1940 2 15

Towarzystwo techniczne

POTRZEBUJE

mieszkania,

składającego się: ze sali (około 60 m^2), pokoju, przedpokoju i jasnej kuchni, na I. lub II. piętrze w śródmieściu. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarzystwa, **inż. Smiałowski w Krakowie, ul. Zgoda 1, I. piętro.** 1945 2 3

Zboże do siewu.

Żyto „Detkus" i w Galicyi aklimatyzowana **Pszenica „Squarhead"** jest do nabycia w Zarządzie dóbr **Barona Wattmanna w Rudzie Różanieckiej** obok Cieszanowa. 1968 1 3

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.